

№ 192.

Kalendarzyk tygodniowy:

Piąt. św. Filipa.  
Sob. św. Bartłomieja.  
Niedz. św. Ludwika Kr.  
Pon. św. Ireneusza.  
Wt. św. Relikwi Kaz.  
Śr. NMP. Jasnogórskiej.  
Czw. Ścięcie gł. s. Jana.  
Wschód sł. godz. 4 m. 57  
Zachód sł. godz. 7 m. 07  
Dług. dnia godz. 14 m. 10  
Ubyło „ godz. 2 m. 34

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —  
Półrocznie „ 3 „ —  
Kwartalnie „ 1 „ 50  
Miesięczn. „ „ 50  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40  
Półrocznie „ 3 „ 70  
Zagranicą:  
Miesięcznie rb. 1 kop. 10

Redakcja

w Łodzi

ul. Przejazd № 8.

Telefona № 593.

# ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, społeczny i literacki, ilustrowany.

Piątek, dnia 23 sierpnia 1912 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Hoża № 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENA OGŁOSZEN: Nadesłane przed tekstem 50 kop. za wiersz petitowy. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rab. od tysiąca egzemplarzy. Artykuły bez oznaczenia honoraryum Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca. Ogłoszenia w tekście 1 rab. za wiersz petitowy. Ogłoszenia, których terminy przypadają w dniu świąteczny, drukujemy w przed dzień święta lub po święcie.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 1—2-ej po południu.

Zatwierdzone przez Ministerium Handlu i Przemysłu Kursy Buchalteryjne i Języków Nowożytnych

## I. MANTINBANDA w Łodzi

Cegielniana № 47 (róg Wschodniej) Telefon 24-28.

Wieczorne zbiorowe oraz dzienne w oddzielnych grupach.

Wykłady rozpoczną się w Poniedziałek 2-iego Września r. b. o godzinie 8-iej wieczorem.

Zapisy przyjmuje i wszelkich informacji dotyczących zarówno kursów wieczornych jak i dziennych, udziela kancelary kursów, codziennie tylko wieczorem od 7—9. 2411

Zarządzający kursami: F. MANTINBAND.

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych

**Dr. S. Kantor**

obecnie mieszka:

Piotrkowska 144, róg Ewangelickiej

Telefon 19-41.

2367

## Pochód na Saloniki.

Turcja, która już od dłuższego czasu przechodzi ciężkie wewnętrzne konflikty, znajduje się w chwili obecnej wobec niebezpieczeństwa, które grozi wprost katastrofą państwu otomańskiemu. Niebezpieczeństwem tem jest kwestya albańska. Jak już z telegramów wiadomo, albańczycy, niezadowoleni przedewszystkiem z tego powodu, że gabinet turecki nie chce uwzględnić ich żądania co do wydania broni, opuścili swe góry albańskie, które stanowią właściwą ich ojczyznę i posunęli się do Ueskubu, stamtąd do Köprulu, skąd znów ruszają do Salonik. Historia podaje nam wiele przykładów ruchów i powstań albańskich. Dotąd wszelako albańczycy nigdy nie opuszczali swych gór. Teraz atoli postanowili wystąpić z defenzywy, która należy do ich historycznych właściwości, rozpocząć walkę ofensywną i wkroczyć do Salonik, gdzie znajduje się główna siedziba komitetu młodotureckiego.

W Ueskübie znajduje się podobno 25 tysięcy albańczyków. Tamtejsza załoga turecka pozwoiliła im tam wkroczyć, nie stawiając żadnego oporu i nie robiąc najmniejszych trudności napływającym szeregom wojowniczych górali albańskich, których pochody przedstawiają się podobno jak jaka wędrówka narodów. Ale Uesküb nie jest celem ich pochodu. Stamtąd wyruszyć zamierzają do Salonik. Czego tam chcą i co pobudza ich do tego bardzo ryzykownego kroku, który wywołać może nie dające się wogóle przewidzieć konsekwencje — na pytania te trudno w

chwili obecnej znaleźć odpowiedź. Czyby na członkach komitetu młodotureckiego chcieli wyrzucić krwawą zemstę i w ten sposób pomścić swe krzywdy, których ze strony młodoturków doznali? Ale to chyba nie może być właściwym celem ich pochodu wojennego do Salonik, bo czyn taki pozbawiłby ich sympatyj Europy i dowodziłby jednocześnie wielkiego krótkowidztwa politycznego, z czego doświadczeni i wytrawni przywódcy albańscy zapewne dobrze zdają sobie sprawę.

Cokolwiekby jednak mają albańczycy na oku, rząd turecki z powodu nieprzewidzianego całkiem ich marszu do Salonik, znalazł się w bardzo niebezpiecznej sytuacji. Gabinet turecki zajmuje się w ostatnich dniach wyłącznie tą kwestyą, usuwając wszystkie inne sprawy jakkolwiek także ważne, na drugi plan. W łonie gabinetu samego panuje jednak niezgoda, a przedewszystkiem zaznaczają się w nim dwa prądy. Jeden z nich oświadcza się za jaknajdalej idącymi koncesjami dla albańczyków, drugi natomiast zaleca chwycić się jaknajenergiczniejszych środków, „w celu radykalnego poskromienia niesfornych band albańskich.“ Mimo przecież głębokich tych przeciwności, gabinet turecki postanowił nie dopuścić do marszu albańczyków do Salonik i ewentualnie przy pomocy siły zbrojnej przeciwko nim wystąpić. Z tego powodu skoncentrowane zostały wielkie masy wojsk, których komendanci otrzymali rozkaz rozpoczęcia kroków wojennych przeciwko albańczykom, gdyby ci od planu swego odstąpić nie chcieli.

Albańczycy liczą jednak na sympatyje, jakimi się cieszą w kołach armii tureckiej. I zdaje się, że sytuację dość dobrze oceniają, albowiem nawet przywódcy ligi oficerskiej ze względu na obecny ruch albański oświadczyli, że wątpią, aby wpływami swymi mogli powstrzymać swych zwolenników od manifestacji na rzecz albańczyków. Fakt ten dowodzi, że w korpusie oficerskim dyscyplina przywrócona nie została, co jest tem znamiennejszym dla obecnej sytuacji objawem.

Rząd turecki musi sobie jednak zdawać sprawę z tego, że pochód albański do Salonik jest

jednym z najpoważniejszych i najdonioślejszych wypadków w historii powstań i ruchów ludów bałkańskich. Jeżeli bowiem albańczycy coraz więcej ku południowi posuwać się będą i tem samem zaniosą rewolucję do prowincyj macedońskich, natenczas faktycznie wstrząsnąć mogą podstawami i więzaniem gmachu państwa otomańskiego. Uprzytomnić sobie należy, że problem macedoński dlatego właśnie jest tak trudny, ponieważ kraj ten zamieszkuje cały szereg narodowości, które wzajemnie się zwalczają i nienawidzą i które dla zrealizowania swych ideałów politycznych pragną zagarnięcia ziem i obszarów, znajdujących się pod panowaniem tureckim. Oprócz tego pochód albański do Salonik wywołać musiałby ogromne zaniepokojenie w Bułgarii, Serbii i Grecji.

Sytuacja jest ogromnie poważna. Jeżeli albańczycy nie odstąpią od planu swego, na co, jak się zdaje, nie zanosi się, a wojsko tureckie przy pomocy siły zbrojnej będzie chciało zamknąć im dalszą drogę, wtedy przyjdzie do wojny domowej w całym tego słowa znaczeniu. Jeżeli zaś armia turecka wypowie posłuszeństwo swemu rządowi, zajmując wobec ruchu albańskiego stanowisko bierne, co również jest możliwym i prawdopodobnym przy dzisiejszej zupełnej dezorganizacji w państwie otomańskim, w takim razie rząd pozbawiony będzie zupełnie powagi, władza wykonawcza straci swoje organy, w państwie zaś zapanuje kompletna anarchia.

Sytuacja obecna w Turcji, z jakiegokolwiek punktu rozpatrywana, przedstawia nietylko poważne niebezpieczeństwo wprost dla państwowe go bytu Turcji, ale niemniej w swych konsekwencjach zagrażać może politycznej równowadze Europy. Czy wobec tego hr. Berchtold nie spóźnił się ze swą „ródźką oliwną?“

## Sprawy polsko-rusińskie.

W rozmowie z redaktorem jednego z dzienników wiedeńskich poseł K. Lewicki oświadczył co następuje:

„Sprawą sejmowej reformy wyborczej zajmą się przedstawiciele obu interesowanych narodów w pierwszych dniach września. Naprzód obradować będą nad tą sprawą poszczególne kluby polskie i ruskie, następnie przydyda klubów polskich i ruskich zbiorą się na konferencję wspólną, tak, iż jest zupełnie możliwym, że już dnia 10 września komisya dla reformy wyborczej będzie mogła przystąpić do obrad merytorycznych.

Różnice, jakie obecnie w tej sprawie panują między polakami i rusinami, obejmują tylko sprawę cyfrowego rozdziału mandatów polskich i ruskich i sprawę zabezpieczenia ruskich mandatów. Spór toczy się o jakieś siedem mandatów ruskich, nie przedstawia się więc jako sprawa



Część odsetek jest tymczasowo obracaną na prowadzenie dalszych badań. Leczenie cholery surowicą dziś już nowością, lecz nie daje jeszcze niezawodnych rezultatów. Trzej francuscy lekarze w Tunisie odważyli się wszczepić w krew człowieka żywe zarodki choleryczne.

Według sprawozdań, nadesłanych do Akademii umiejętności paryskiej, osiąga się w ten sposób co najmniej taką samą siłę odporną, jak po szczęśliwie przebytej cholercie, gdzie odporność powstaje sama przez się.

Bacył cholery posiada własność ograniczenia się na jelitach osobnika a nie wnika w krew. Jeśli więc sztucznie zarazki wszczepimy w krew, wtedy białe ciała krwiste rzucają się na te zarazki, aby je uczynić nieszkodliwymi. Jedna kropla takiego płynu leczniczego zawiera nie mniej jak 400 tys. żywych bacyli.

## Akademia Grunwaldzka.

Jednym z najpiękniejszych i stałych wyników współczesnych manifestacji grunwaldzkich jest założenie na „wolnej ziemi Helwetów” towarzystwa naukowego pod nazwą „Akademii Grunwaldzkiej”, która w ciągu dwóch lat działalności swojej zdołała skupić najważniejszą część Polonii, rozproszonej po Szwajcaryi w ognisko pracy umiejętnej, imponującej także cudzoziemcom, którzy w znacznej liczbie do naszego dzieła się przyłączyli, popierają je i z niego korzystają. Tymczasem w kraju mało u nas o tej instytucji wiadomo.

Pomysł utworzenia Akademii wyszedł w pamiętny r. 1910 od p. Witolda Kiejstutowicza, emigranta z czasów powstania styczniowego, zamieszkałego w Genewie. Już też wówczas zaczęto wygłaszać odczyty naukowe i popularno-naukowe głównie dla polskiej młodzieży akademickiej i polskich robotników w Szwajcaryi.

Grono zaś zwolenników projektowanej organizacji przedsięwzięło po temu kroki prawne, urwieńczono zezwoleniem władz.

Normalne organizacyjne zebranie członków odbyć się mogło dopiero 1 lutego r. b., zagaił je inicjator przemówieniem o doniosłości polskich Towarzystw naukowych i wzrastającej przez nie polskiej powadze w świecie. Ku uczczeniu Grunwaldu zakłada się tę Akademię, mającą za cel szerzenie wiedzy pośród rodaków w Szwajcaryi, umożliwianie pomocą naukową i materialną kształcenia się i wydobywania na jaw zaniedbanych talentów.

Szczegółowy program i przepisy przedstawił kanclerz Akademii, dr. Piotr Sawicki. Następnie przystąpiono do wyboru dyrektora, którym został dr. med. Jerzy Weber, a zastępcą dyrektora dr. Ignacy Kordjak, prezesem zaś rady naczelnej p. Kazimierz Przemyski, weteran z powstania, który zarazem ofiarował 1,500 fr., na dwa stypendya Akademii Grunwaldzkiej, po 500 fr., jedno dla polaka, drugie dla litwina, kształcących się na wszechnicach szwajcarskich, a 500 franków na nagrodę konkursową Akademii za dziełko popularno-naukowe. Uchwalono zaraz otworzyć kurs historii, literatury i filozofii w Genewie, z oddziałem w Lozannie, którym zajął się tamtejszy prof. liceum dr. Artur Seelieb.

Miejscowe czasopisma powitały z uznaniem zawiązanie się towarzystwa, które już w przygotowawczym okresie zaznaczyło się pracą na polu nauki.

Zarys ustaw T-wa jest następujący; Nazwa „Academia literatum Grunwaldensis”, siedziba; Geneva. Cel; utrzymanie w Szwajcaryi środowiska kulturalnego dla przebywających stale, jak i przelotnie, polaków, a zwłaszcza młodzieży akademickiej; urządzenie kursów naukowych w zakresie wyższym, średnim i niższym; wydawanie pisma, dzieł i broszur naukowych. Do tych celów dąży Akademia przez zwoływanie kongresów naukowych, ogłaszanie konkursów na prace naukowe, udzielanie stypendyów kształcącej się młodzieży, zakładanie stacji naukowych w miastach uniwersyteckich i innych miejscowościach, gdzie licznie przebywają polacy. Akademia składa się z członków zwyczajnych t. j. wspierających, honorowych i założycieli.

Członkami zwyczajnymi i honorowymi mogą zostać osobistość, posiadające stopnie naukowe, lub znane z prac w dziedzinie nauki i literatury.

Wspierającymi i założycielami mogą zostać osobistości, uiszczające minimum 25 fr. rocznie i popierające instytucję znacznymi darami. Jako szczególne odznaczenia istnieją tytuły protektora, radców Akademii i kuratorów poszczególnych wydziałów. Kto chce zostać członkiem Akademii winien wnieść podanie z załącznikami posiadanych dyplomów naukowych, wykazem prac naukowych i literackich i „curriculum vitae”, wprost na ręce dyrektora Akademii, d-ra Webera w Genewie (Geneve, Suisse rue de Chene Nr. 13). Pieniądze przesyłać można pod adresem; „Academie de Grunwald” Geneve (Suisse), Caisse, Poste Centrale 3424. Po oficjalnem zawiązaniu się rozpoczęła Akademia swą pracę systematycznie. W kwietniu ogłosiła konkurs dla młodzieży katolickiej polskiej lub litewskiej na następujące zadania;

- 1) Historia Kościoła katolickiego w Polsce, na Litwie i na Rusi,
- 2) Historia literatury polskiej od r. 1750—1912

- 3) Historia języka polskiego,
- 4) Historia Litwy od 1572—1912. Następnie urządziła od dnia 4 maja do d. 1 lipca pełny kurs letni w Lozannie z programowych przedmiotów ojczytstych.

Wiele prelekcji odbywało się po francusku. Uczęszczało na nie oprócz rodaków, sześćdziesięciu kilku francuzów, szwajcarów i niemców.

Nadto odbyło się kilkanaście luźnych odczytów, wygłoszonych w różnych miastach przez docentów Akademii Grunwaldzkiej. Najwięcej referatów mieli jednak w Akademii uczeni francuscy i szwajcarscy.

### Miejsce urodzenia Prusa.

D-rowi Aleksandrowi Jaworowskiemu z Lublina, udało się, — jak pisze „Ziemia Lub.” — odnaleźć miejsce urodzenia ś. p. Bolesława Prusa, które we wszystkich wspomnieniach o nieodżałowanej pamięci pisarzu było podawane mylnie.

Aleksander Głowacki (Bolesław Prus) urodził się d. 20 sierpnia 1847 roku w Hrubieszowie, z matki Apolonii z Trembińskich i z ojca Antoniego. Rodzicami chrzestnymi byli ks. Feliks Troszczyński i Joanna Grodecka, dziedziczka Grudka. Kopię urzędową metryki d-r. Jaworowski złożył do rękopisów Biblioteki publicznej im H. Łopacińskiego w Lublinie.

W Hrubieszowie w celu uczczenia pamięci wielkiego pisarza i obywatela w dniu 20 b. m., jako w rocznicę urodzin, odprawione zostało w miejscowej świątyni, uroczyste nabożeństwo żałobne.

### KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Cichomila, Jutro Cieszymira.

WYSTAWA RZEMIEŚLNICZO-PRZEMYSŁOWA (Ogród Staszica) otwarta codziennie od godz. 10 rano do 10 wieczorem.

— Kancelarya komitetu wystawy rzemieślniczej (ogród Staszica) otwarta codziennie od g. 9 rano do 9 wieczorem.

CZYTELNIA PISM TOW. „WIEDZA” (Piotrkowska 105) otwarta od godz. 6 po poł. do 10 wieczorem, a w niedziele i święta od godz. 10 r. do 10 wieczorem.

MUZEUUM NAUKI I SZTUKI (Piotrkowska nr. 91) otwarte codziennie od godz. 4 po poł. do 10 wiecz. w niedziele i święta od godziny 12 w południe do 10 wieczorem.

### Wiadomości kościelne.

Kongres Eucharystyczny. Z polskich biskupów w Galicyi zgłosili dotąd swój udział w kongresie Eucharystycznym, jaki odbędzie się w przyszłym miesiącu w Wiedniu: ks. biskup Sapieha, X. arcybiskup dr. Bilczewski, X. biskup Pelczar, X. biskup Nowak i X. biskup Fischer, nadto ruscy biskupi: metropolita Szeptycki, X. Chomyszyn i Czechowicz. Z Królestwa Polskiego dotąd zgłosił się X. biskup Ryx z Sandomierza, a z Poznańskiego X. biskup Likowski.

## KRONIKA.

(e) Ubezpieczenie zarobków robotniczych. Sprawa ubezpieczenia zarobków robotniczych znajduje się obecnie na drodze do urzeczywistnienia. Dotąd zebrano już wiele materiału dla rozstrzygnięcia tej sprawy, obecnie zaś starszy inspektor fabryczny gubernii piotrkowskiej zażądał od niektórych instytucyj rządowych nadesłania danych o wysokości zarobków przeciętnych trzech kategorii robotnic i robotników, a mianowicie: starszych robotników i robotnic ponad lat 17, robotników i robotnic od 15 lat do 17 i małoletnich chłopców i dziewczyn od 12 do 15 lat wieku.

(e) Listy wyborcze. Wczoraj na rogach ulic rozlepione zostały listy prawyborców m. Łodzi. Na ulicach, gdzie rozlepione są listy, zbierają się gromady mieszkańców, sprawdzających, czy są zamieszczeni.

(e) Wydatki wyborcze. Wczoraj do magistratu łódzkiego nadeszło pozwolenie z ministerjum spraw wewnętrznych na wydatkowanie z kasy miejskiej 12,000 rb. na kosztą sporządzenia list i dokonania wyborów posta do Dumy z miasta Łodzi.

(e) Nowe gimnazjum. W sprawie otwarcia II gimnazjum męskiego w Łodzi spodziewany jest w tych dniach przyjazd kuratora okręgu naukowego warszawskiego, który ma zakwalifikować lokal, z liczby kilku upatrzonych w mieście.

(e) Utrzymanie szkół żydowskich. Kasa miejska zwróciła się do magistratu zawiadomieniem, że na utrzymanie w roku bieżącym miejskich szkół początkowych żydowskich braknie funduszu. Ogólna suma wydatków na szkoły żydowskie wynosi 96,321 rb., tymczasem zatwierdzony rozkład obejmuje 83,443 rb., co łącznie z zapomogą kasy miejskiej w sumie 9,000 rb., wyniesie sumę 92,443 rb., braknie zatem 3,878 rubli.

Wobec tego magistrat polecił żydowskiej komisji szkolnej sporządzenie rozkładu dodatkowego na sumę 3,878 rb.

(e) Nowy przedmiot wykładowy w szkołach. Komitet do spraw nauki ochładzania sztucznego w Petersburgu zażądał od łódzkiej II szkoły handlowej dostarczenia danych o wykładach w szkole teorii i praktyki ochładzania sztucznego fabryk i zakładów różnego rodzaju.

Przedmiot ten w rzeczonyj szkole nie był dotąd wykładany i ma być zaprowadzony dopiero w nadchodzącym roku szkolnym.

(e) Zapis do szkół. W dniu dzisiejszym we wszystkich szkołach początkowych miejskich rozpoczął się zapis. Przed każdą szkołą oczekują swej kolei gromady dzieci. Kandydatów jest tak wielka liczba, że pomimo powiększenia liczby szkół o dwie, większość dzieci nie znajdzie miejsca w szkołach. Pierwszeństwo do szkół mają dzieci rodziców, opłacających składkę szkolną, to też zaopatrują się oni w odpowiednie zaświadczenia.

(e) Z gospodarki miejskiej. W tych dniach rozpoczęto na części ogrodu miejskiego, t. zw. „Kolejowego” budowę domu cerkiewnego dla pomieszczenia chrzcielnicy i mieszkań dla służby cerkiewnej, kosztem kasy miejskiej. Budowa tego domu kosztować będzie 2,500 rb.

(x) Rozszerzenie rzeźni. Rada ministrów pozwoliła Tow. budowy eksploatacyi i rzeźni, którego zarząd mieści się w Warszawie, nabyć pod Warszawą 100 morgów i w Łodzi 18 i pół morga ziemi.

(g) Z wystawy. Zainteresowanie się wystawą wzmaga się ciągle. Wczoraj mimo chłodu i niepewnej pogody zwiedziło ją przeszło 3,000 osób. Najgwarniej i najweselsiej było w pawilonie „Koła śmiechu”, gdzie około 8 wieczorem nie było można dostać miejsca wolnego.

Przedstawicielka gazowni miejskiej ugotowała wczoraj w pawilonie głównym na piecyku, ogrzewanym gazem obiad złożony z czterech dań, chcąc w ten sposób udowodnić, że opał gazem znacznie mniej kosztuje, aniżeli jakimkolwiek innym. Próba nietylko pod tym względem dała bardzo dobre rezultaty, ale wykazała także wielkie zdolności kulinarne przedstawicielki gazowni, obiad bowiem kilku członkom komitetu









